

# Dlaczego biały nie jest terrorystą?

Jan Wójcik

**Powyższy tytuł to nie „clickbait”, ale parafraza licznych krytycznych uwag pojawiających się po strzelaninie w Las Vegas, która nie została w mediach określona jako terroryzm.**

Kiedy tragiczna i bestialska strzelanina na koncercie muzyki country w Las Vegas okazała się atakiem osoby nie związanej z żadnymi ugrupowaniami terrorystycznymi, ani też nie miała żadnego przesłania politycznego, podniosły się liczne głosy krytyki. Fakt, że nie nazwano tego ataku zamachem terrorystycznym to rzekomy dowód na kolejny „white privilege”.

W ten sposób krytykowali opis tej zbrodni muzułmanie, którzy ostatnio sami najczęściej mierzą się z oskarżeniami o terroryzm. Nawet głoszący umiarkowane, wydawałoby się i rozsądne poglądy, szyicki imam Arkadiusz Miernik przetłumaczył post salafickiego kaznodziei Yasira Quadhiego i umieścił go na swojej stronie FB. Przytaczam w całości, by uniknąć zarzutu wyrywania z kontekstu.

*„Chcesz wiedzieć na czym polega biały przywilej?*

*Polega na tym, że mordujesz 50 osób i ranisz 450, a władze stwierdzają, już po kilku minutach i bez żadnej weryfikacji, że nie jesteś terrorystą.*

*Na tym, że popełniasz największe masowe morderstwo we współczesnej historii Ameryki i jesteś opisywany jako „dziadek na emeryturze”.*

*Na tym, że zadajesz ból i cierpienie nie musząc martwić się o*

*to, że ktoś twojej rasy lub religii, bądź twoje kobiety i dzieci odpowiedzą za twoją zbrodnię.*

*Na tym, że zabijasz (lub gwałcisz, rabujesz, plądrujesz, kolonizujesz...) i nikt nie wyciąga nieistotnych kwestii takich jak religia, święta księga, kultura, teologia czy ideologia. W chwili kiedy to piszę, w dalszym ciągu nie wiemy jaka jest religia zabójcy ani w co wierzył.*

*Polega zasadniczo na tym, że tego typu zdarzenia są uważane za dziwaczne wypadki i życie toczy się dalej bez żadnych zmian prawa, wzywania do narodowej debaty o imigracji, tolerancji, posiadaniu broni, różnicach kulturowych, itd.”.*

Nie wiem, jak daleko sięga w tej kwestii wiedza Miernika, ale podstawową definicją terroryzmu jest użycie go w celu zastraszenia i osiągnięcia korzyści politycznych. Terroryzm jak do tej pory miał zawsze charakter ideologiczny, lewacki bądź prawicowy; etniczny lub też narodowyzwoleńczy (ETA, IRA), religijny islamski i chrześcijański (Armia Boga itd.). Czasami dyskutuje się o klasyfikacji. Niektórzy klasyfikują ETA jako terroryzm prawicowy, bo dąży do nadania państwa narodowi Basków, chociaż sama ETA wywodzi się z ugrupowań socjalistycznych. Niektórzy chcieliby widzieć IRA jako terroryzm katolicki, bo toczy wojnę z protestantami, ale jednak chodzi tu o polityczne samostanowienie i obecność brytyjską, postrzeganą przez nich jako okupacja.

Biały nie jest terrorystą... ani nie jest nim czarny, żółty czy też muzułmanin, chrześcijanin albo żyd. Terrorystą jest ten, kto dokonuje aktu terrorystycznego albo go wspiera.

Wielu komentatorów chciałoby widzieć terroryzm islamski jako oddzielony od islamu. Nikt jednak do tej pory nie twierdził, że terrorystą powinno się zostać nazwanym po to, żeby ludzie wrażliwi na mniejszości, bądź do nich należący poczuli się lepiej. To byłaby nowość w badaniach nad terroryzmem.

[Z tej pozy drwi w „The Federalist” Mahdi Bakarar](#), amerykański

muzułmanin z Salt Lake City. I mniej obytym cytuję definicję z Kodeksu Federalnego, gdzie terroryzm to "bezprawne użycie siły i przemoc przeciwko osobom lub własności w celu zastraszenia lub zmuszenia rządu, społeczności obywateli czy jakiegokolwiek jej segmentu, żeby osiągnąć cele polityczne lub społeczne". Kropka.

Bakarat punktuje też, że w rzeczywistości bywa na odwrót, niż historyczni heroldzi "białych przywilejów" próbują to przedstawiać i przypomina majora Nidala Hassana z Fort Hood, który zabijał żołnierzy z powodu z motywacji polityczno-religijnej związanej z islamem, był pod wpływem radykalnego kaznodziei Anwara Al-Awlakiego, a jednak trudno znaleźć dokumenty, w których FBI nazywałoby tego muzulmanina terrorystą. Jego czyn nazwano „przemocą w miejscu pracy”.

Nie oznacza to, że nie-terrorystyczny morderca jest mniej groźny niż terrorysta, czy może bardziej sympatyczny. Natomiast musimy posługiwać się klasyfikacją czynu, a nie „sprawiedliwością rasową”. De facto w krytyce, która twierdzi, że w przypadku białych zamachów nie nazywa się ich terroryzmem, zawarty jest właśnie silny pierwiastek rasizmu. Ponieważ atak rozpatrywany jest wówczas nie pod kątem samego czynu, nie pod kątem ideologii jakie za nim stoją, nie jest rozpatrywany pod kątem charakterystyki czynu, tylko pod kątem rasowym. Zarzut krytyków jest więc zarzutem rasistowskim robiącym problem z faktu przynależności do białej rasy.

Pozostaje jeszcze kwestia, dlaczego muzulmanie w przypadku ataków terrorystycznych, gdzie przywoływany jest islam jako motywacja, powinni jednak umieć wyjaśnić społeczeństwu te związki i odciąć się od radykałów. Ale najlepiej wytłumaczył to sam imam Miernik. Czy ktoś jest zaskoczony?

Oto, żeby walczyć z „przywilejem białych” Miernik przywołuje Yasira Qadhiego, salafitę który dzisiaj odgrywa rolę przeciwnika ekstremizmu. „New York Times” pisał o nim jako o wpływowym salaficie w Stanach Zjednoczonych: „Dla wielu

młodych muzułmanów zmagających się z konfliktem pomiędzy wiarą a krajem, Qadhi był gwiazdą rocka. Dla agentów służb bezpieczeństwa był także obiektem zainteresowania, biorąc pod uwagę jego wpływ w społeczności uważanej za podatną na radykalizację”.

Dla służb zainteresowanych głównie bezpieczeństwem jest cenny, bo naucza salafizmu kwietystycznego, nie uciekającego się do przemocy. Z drugiej strony istnieje grupa jego studentów, od której się odcina, a którzy dołączyli mimo wszystko do dżihadu, jak na przykład „bieliźniany zamachowiec”, który próbował wysadzić się w samolocie lecącym do Detroit.

Sam Qadhi też jest w kropce. Jeżeli zaangażuje się w dyskusje teologiczne o tym, czy dżihad przeciwko Zachodowi jest uprawniony ryzykuje proces o wspieranie terroryzmu, jeżeli tego nie zrobi, boi się, że straci swoich uczniów, którzy mogą udać się w stronę terroryzmu. I na potrzeby tego artykułu pomińmy już inne kontrowersyjne wypowiedzi Qadhiego, jego wykształcenie itd. Samo to pokazuje, że problem związku między terroryzmem a islamem we wnętrzu jednego człowieka jest trudny, budzący podejrzenia, niejednoznaczny.

Podsumowując krótko. Biały nie jest terrorystą... ani nie jest nim czarny, żółty czy też muzułmanin, chrześcijanin albo żyd. Terrorystą jest ten, kto dokonuje aktu terrorystycznego albo go wspiera. Z terroryzmem jest związana ideologia – zazwyczaj przekonania polityczne. Mogłoby to być przekonanie o wyższości białych – wówczas tak, wtedy już jest mowa o „terroryzmie białych suprematystów”, ale nie wtedy, gdy tylko kolor skóry sprawcy jest biały. Napędem terroryzmu mogą też być przekonania związane z religią i polityką, jaką ta religia proponuje – tak, jak to jest właśnie przypadku terroryzmu islamskiego.

A że sprawa – jak pokazuje przypadek Qadhiego – jest niejednoznaczna, to muzułmanie przez większość społeczeństw traktowani są nieufnie. Najlepiej wyszliby z tej sytuacji

walcząc z radykałami w swoich szeregach i zaprzestając propagowania narracji, która wzmacnia poczucie doświadczanych przez nich krzywd, rzeczywistych czy domniemanych. Narracji takiej właśnie, jak nie poparte faktami i wiedzą stwierdzenia o rzekomych „białych przywilejach”.